

Zbrodnie na Polakach i Żydach popełnione na Litwie nie mogą być zapomniane

10 grudnia 2016

Zbrodnie na Polakach i Żydach popełnione na Litwie nie mogą być zapomniane. Chodzi o przyzwoitość i nasz własny szacunek do nas samych oraz szczerść relacji z naszymi sąsiadami. Żeby móc rozwijać współpracę i dobrosąsiedzkie stosunki, nie można utrzymywać trupów w szafie, ani udawać że zdarzenia o charakterze zbrodni ludobójstwa nie miały miejsca. Zwłaszcza, że istnieją bardzo poważne przesłanki, które upoważniają do interpretacji, że polonofobia jest prawie oficjalną doktryną, a niechęć do Polaków i polskości – jednoczy chyba wszystkie istotne siły polityczne od samego początku odzyskania niepodległości. Z tego właśnie względu stosunki wzajemne muszą bazować na prawdzie, albowiem inaczej nie da się zagwarantować normalnych warunków do funkcjonowania dla polskiej mniejszości na Litwie, która jest kluczem do relacji i jej najważniejszym spoiwem.

Jeszcze nie tak dawno, bo sto lat temu, Litwa była traktowana mniej więcej tak samo jak inna kraina polska. Związki pomiędzy naszymi narodami przekroczyły unię państwową – kultura robiła swoje przez stulecia nastąpiła znaczna dyfuzja, oceniana przez współczesną litewską historiografię jako wroga polonizacja. Jest to totalne przekłamanie rzeczywistości, zarazem źródło wszelkiego kłamstwa w powszechnym stosunku Litwinów do Polaków.

Polska opinia publiczna do tej pory wykazywała bardzo dużą tolerancję na sprawy litewskie, w tym często ksenofobiczne traktowanie Polaków na Litwie. Państwo polskie nie zrobiło zupełnie niczego, żeby doprowadzić do realizacji międzypaństwowych porozumień, jakie nasze kraje zawarły. W

niektórych aspektach – m.in. pomimo istnienia regulacji dwustronnych, sytuacja Polaków na Litwie, a Litwinów w Polsce jest dramatycznie różna. Chociażby w kwestii pisowni nazwisk, mamy do czynienia z poważnym problemem, który prowadzi do wynaradawiania Polaków, przez brak możliwości pisania ich nazwisk zgodnie z formą, jakiej sobie życzą. Litwini – co piszemy tutaj w dużym uproszczeniu – zgodnie z własną narracją historyczno-polityczną generalnie uważają Polaków na Litwie za spolonizowanych Litwinów. Takie postrzeganie faktów historycznych jest źródłem wielu niesprawiedliwości.

Nie podlega dyskusji, że w okresie międzywojennym doszło do poważnych nieporozumień, jednakże to nie jest tak, że wina jest po jednej stronie. Litwa nie zachowała się neutralnie w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Późniejsze działania na Wileńszczyźnie były dzieckiem swojej epoki. W ówczesnych realiach, to działanie powszechnie uznawano za potrzebne. Z dzisiejszej perspektywy nie podlega dyskusji, że to nie było działanie obliczone na przyszłość dobrosąsiedzkich stosunków. Jednakże doszło wówczas do zderzenia nacjonalizmów, trzeba pamiętać, że oba nasze państwa były w istocie autorytarne.

Jednak później to Litwa a nie Polska – w wielu sferach tolerowała kolaborację swoich obywateli z hitlerowskimi Niemcami, istotne są również kwestie litewskiej odpowiedzialności państwowej w tym zakresie. Jest to dziedzina nie badana przez polskich historyków, tymczasem okres pomiędzy Wrześniem 1939 roku, a ostatecznym wyzwoleniem Litwy przez Armię Czerwoną, był pełen zdarzeń trudnych w interpretacji. A na pewno nie przynoszących Litwie powodów do dumy. Zwłaszcza ze względu na fakt, jak trudno jest pewne historyczne wydarzenia upamiętnić. Litwini zrobili bardzo wiele na rzecz upamiętnienia swoich cierpień adresowanych do organów bezpieczeństwa ZSRR, jednakże nie zrobili prawie niczego, żeby chociaż można było upamiętnić i pielęgnować pamięć pomordowanych Polaków i Żydów. Chociaż pamięć ta jest dramatyczna, Litwini byli nie tylko ofiarami, ale także

kolaborantami, sprawcami i także katami. Jednakże, przez to że nie są skłonni do dialogu, często bywają oskarżani o zbrodnie które na ich terenie popełnili hitlerowcy.

Ponary, Maciki, Podbrodzie i wiele innych miejsc – to miejsca kaźni, pracy przymusowej i prześladowań na terenie Litwy. Trzeba o tych miejscach i dramacie jaki się w nich rozgrywał pamiętać. O tym jak żywa jest to pamięć wskazują liczne starania litewskich Polaków, którzy robią bardzo wiele, żeby upamiętnić miejsca w kolejnych datach rocznicowych zdarzeń. Niestety nie zawsze jest to możliwe, brakuje chociaż neutralności władz w Wilnie, jak również znaczna część społeczeństwa litewskiego – wykazuje postawy nacjonalistyczne, co absolutnie nie sprzyja rozliczeniom z własną dramatyczną historią. Stawianie zniczy, które niszczą nieznani sprawcy to prawie codzienność w tamtejszych lokalnych relacjach. Szczególnie niepokoją relacje, jakie można przeczytać w mediach społecznościowych Polaków z Litwy, wedle których w ostatnim czasie dochodzi do wielu zdarzeń, które niesłuchanie trudno jest zinterpretować nawet jako neutralne. Pojawiają się informacje o tworzeniu barier administracyjno-sytuacyjnych przez czynniki oficjalne w dniach i miejscach rocznic, przez które nie jest możliwe np. upamiętnianie wydarzeń związanych ze zbrodniami na Polakach i Żydach na terenie Litwy w okresie ostatniej wojny. To bardzo smutne, należy się tym tendencjom bardzo uważnie przyglądać.

Równie obciążającą kwestią jest udział Litwinów w oddziałach i formacjach walczących po stronie hitlerowskiego faszystu w II Wojnie Światowej. W tym kontekście również nie ma solidnych badań, poza radziecką historiografią odnoszącą się do bestialskiego traktowania radzieckich jeńców przez państwa osi i ich kolaborantów.

Dzisiaj w oficjalnej retoryce władz litewskich zbrodnie na terytorium Litwy w okresie lat 1939-1945, są przedstawiane w sposób dominujący jako krzywda i tragedia Litwinów. Nie podlega dyskusji, że Litwini byli również ofiarami, temu nikt

nie zaprzecza i zaprzeczać nie może, albowiem takie są fakty. Jednakże ta retoryka przedstawiająca Litwinów jako jedyne ofiary w zasadzie wyklucza możliwość podnoszenia kwestii innych tragedii, które miały miejsce na litewskiej ziemi i z których pewna część w sposób istotny obciąża Litwinów jako wykonawców, współwykonawców i kolaborantów, a niektóre dramatyczne zdarzenia kładą się długim cieniem na odpowiedzialności jaką ponosi państwo litewskie.

Brakuje sił i środków, żeby rozpocząć z Litwą dialog w tym zakresie. Bez wyjaśnienia kwestii historycznych, nie ma możliwości o pojednaniu i współpracy w przyszłości. Bez wyjaśnienia przeszłości – nie ma przyszłości, a teraźniejszość jest trudna. Nie ma w tym naszej winy, jeżeli już to zaniechania, bo sprawy istotne trzeba było stawiać publicznie już od samego początku. Tymczasem doszło do takiego samego przekłamania i wyciszenia historii, jak w przypadku niektórych kwestii historycznych z Ukrainą. Miejmy nadzieję, że nasi litewscy partnerzy znajdą tyle odwagi, żeby przynajmniej podjąć dialog, nikt nie mówi że to łatwe, jednak dla dobra naszych relacji potrzebne.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl